Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 WRZEŚNIA. № 70 ROK 1849.

RADA DLA ZIEMIAN MAJĄCYCH GORZELNIE.

Nie o gorzelnictwie tu będę mówił lecz o umiejętności korzystania z nawozu. Przy gorzelniach, wprawdzie nie jest to żadną nowością, albowiem prócz innych pism, mieliśmy już i w niniejszym Korrespondencie ogłoszane, jak korzystać z nawozu, zwłaszcza przy gorzelniach; lecz jak uważam, w okolicy przeze mnie zamięszkałéj Ziemianie niekorzystają z téj sposobności; i czy to niemożność, czy odkładanie na późniéj, albotéż dla małoważenia postępują z gnojem dawnym sposobem, narażając się na stratę corocznie znacznéj massy gnoju, a tém samém na zmniejszanie produkcji, która w rozumnie prowadzoném gospodarstwie zwiększać się powinna.

Radzę więc aby każdy z pp. Ziemianów posiadający w swym majątku gorzelnię korzystał z gnojówki, którą wypuszcza do rowów, sadzawek, lub na drogę, bojąc się aby mu obór lub innych zabudowań niezatopiła.

Gnojówka nie jest to sama uryna, albowiem przy gorzelniach gdzie bydło wiele wywaru konsumuje, wydaje gnój rzadki z którym mięszając się uryna wiele części stałych zabiera ze sobą i unosi, a więc tam gdzie gnojówkę wypuszczają bez użytku, narażają się nietylko na jéj stratę, ale nadto na stratę gnoju; tém bardziéj ci stratę większą ponoszą, którzy dla obeschnięcia gnoju kładą go na wysokie kupy pod ściany; bo gdy deszcz pada, leje się z dachów na gnój i takowy wypłukawszy zostawia prawie słomę, i części odchodów grubsze a jałowsze, które niewielką siłę produkcyjną zawierają.

Dla zaradzenia takowym stratom jest sposób łatwy, niekosztowny, a użyteczny:

Trzeba założyć gnojownię przed oborami, która powinna mieć tyle powierzchni, ile ma obora; powierzchnię tę należy od brzegów aż do środka ze wszystkich stron zbierać coraz głębiéj, w taki sposób aby przykrych zagięć i spadków niebyło, gdyż to łatwo wozami się psuje. W środku téj gnojowni robi się studnię na parę łokci głęboką, z cembrzyną drewnianą i nakryciem jak jest zwyczajnie u studni i z pompą. Stosownie do łatwości nabycia materjału, gnojownia może być wybrukowana kamieniami, ubita zwirem, albo naostatek zostawiona naturalnie w jakim gruncie jest wykopana. Pierwszeństwo zawsze należy oddać gnojowni wybrukowanéj; gdyż jest trwała, i nie tak łatwo gnojówka w nią wsiąka; bo téż i studnia powinna mieć wyłożone boki i spód kamieniami.

Scieki z dachów tak trzeba urządzić aby woda z nich odprowadzoną była od gnoju, i takowego nie płukała, ani też objętości gnojówki niepowiększała; a tém samém więcéj wywózki nieprzysparzała niepotrzebnie.

Mając tak urządzoną gnojownię, wyrzuca się gnój z obór codziennie (a jeżeli dla braku ściółki pod bydło się niepodściela, będzie użytecznie jeżeli do tego rzadkiego nawozu wmięsza się gnój koński, wiorzyska, a osobliwie torf suchy, gdyż taki torf naciągnięty gnojówką sam jest już doskonałym nawozem; mokrego zaś nie dobrze kłaść albowiem bardzo wiele w sobie ma wody, a tém samém nie dobrze przyjmuje w siebie gnojówkę.—Przypominam, że ścieki w oborach powinny być tak skierowane, aby wszystka gnojówka z obór ściekała do gnojowni, studnia zaś powinna mieć poświdrowane dziury w cembrzynie, i takowa zewnątrz obłożona corocznie wiorzyskami albo ściełką z lasu sosnowego, dla tego że tym sposobem gnojówka sama ciekła, filitruje się i ścieka do studni nie zanieczyszczając ją gnojem.

Przez cały rok można wywozić gnojówkę a to stósownie do okoliczności na łąki i pola pobliskie; można także polewać po śniegu jeżeli nie ma gdzie ją pomieścić. Najlepiéj wywożenie gnojówki i rozlewanie opłaci się przeznaczając ją na pobliskie łąki i pola, gdyż daleko wożąc byłoby zbyt wiele pracy bo gnojówka zawiera w sobie wiele wody.

Ja u siebie gnoję pola w ten sposób;

Na zwyczajnym wozie kładę kufę, z podniesieniem cokolwiek od przodu aby lepiéj ściekało, z tyłu w téj kuffie, są trzy dziury obok siebie, zatykane długiemi gwoździami drewnianemi; po napompowaniu pełnéj kuffy, jedzie się na przeznaczone miejsce, a wyciągnąwszy gwoździe jedzie się wolno, gnojówka wylatuje temi dziurami w ilości pożądanéj rozlewając się po drągach, osi, i kołach, a tém samém leje się nie w jedno miejsce.

Jeżeli ją leję na pole co najlepiéj czynić w czasie uprawy roli, w jesieni, (*) czynię to przed orką, a po przeoraniu, drugi raz leję; zresztą, zależeć to będzie od woli każdego, mając to jednak na uwadze, że kto więcéj da roli, może się od niéj większego spodziewać wynadgrodzenia.

Tu w miejscu stoi na zimowisku w oborach 88 sztuk bydła rogatego, które codzień konsumuje wywar po 17 korcach kartofli i przez sześć miesięcy zimowych produkuje saméj gnojówki bez deszczowéj wody kuf 600 po 150 garncy. Kufa na jednorazowe polewanie wystarczy na 18 morgów nowopol., łatwo ztąd wiedzieć każden może, ile utraca gnojówki przy gorzelniach, kto ją lekce waży, i wieleby mógł mieć gnojonego corocznie pola lub łąki. A przez to powiększałaby mu się produkcja paszy, następnie massa gnoju, daléj więcéjby mógł gnoić, w końcu więcéj zbierać, i daléj postępując tym torem, gospodarstwo swoje postawiłby w stanie kwitnącym a nieusychającem czyli przechodzącem do coraz mniejszéj produkcji.

Żałuję tylko że za późno to przypomnienie ogłaszam, bo byłby czas wiosną materjał przysposobić, i na jesień nie w jednem miejscu stanęłaby gnojownia a zimą byłby już użytek, chociaż i tak dla chętnych niepowinna być przeszkodą; jednakowo czas nadchodzi roboczy, trudno byłoby nie dla jednego; przeto łatwiéj będzie zimą materjał przysposobić, a wiosną gnojownie zrobić.

Tu w miejscu brukarz od wybrukowania każdego sążnia □ bruku, z pomocą dworską pod rękę, brał 27 groszy, i jednę kwater-

(*) Dla tego że wtenczas nietyle ziemia paruje, ile w czasie uprawy ugorów.

kę wódki dziennie. Może więc każden wiedzieć co go może kosztować wystawienie.

Zresztą, jak gnojownia się urządza, można widzieć w wielu miejscach, także i tu w miejscu, przyczém nieomieszkam doradzić stósownie do potrzeby. — W Studziannéj, dnia 15 lipca 1849 roku.

K. Cramer.

OSZCZĘDZANIA w PRACACH GOSPODARSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Oszczędzenie przy omłocie i użyciu ziemiopłodów.

1. Młócenie zboża zabiera 10 do 12 części dochodu; im zboże jest dojrzalsze, tém łatwiéj omłót się uskutecznia, ale między dojrzałem ziarnem oddziela się łatwiéj i ziarno nikłe, które zboże poślédniejszem robi. To co tu mówiemy, nie sprzeciwia się bynajmniéj temu, żeby z koszeniem nie czekać do zupełnéj dojrzałości. Ziarno zupełnie wykształcone, choćby jeszcze nieco miękkie, trzyma się mocniéj w plewie, jak długo dźbło zawiera w sobie wilgoć; skoro zaś przez odcięcie od korzenia uschnie, zasycha też plewka i ziarno łatwo się oddziela. Niedorodne ziarno, w którém soki nie z naturalnego biegu rzeczy ustały, ale zakrzepły, w jednym i drugim rodzaju zbierania, zostaje zawsze równie mocno w kłosie osadzone i trudniéj się wymłaca. Dla tego to nie zawsze młocków lub młocarnie obwiniać trzeba o niedokładną robotę; zawada ta, pochodzi z przyczyn od człowieka niezawisłych.— Gdy się przy młóceniu, okaże w kłosach wiele pozostałego ziarna, wtedy słomę takiego zboża, należy rznąć na sieczkę i z brahą lub zaparzaną bydłem spasać. Tym sposobem takie ziarno z pożytkiem zostanie użyte.

2. Znacznem jest oszczędzeniem, jeżeli się koniom daje owies ze słomą na sieczkę porznięty; taki karm jeszcze im więcéj pożytku przynosi, gdy owies przed zupełném dojrzeniem zostanie zebrany.

Oszczędzenie przy zwiększonéj uprawie paszy.

1. Uprawa roślin pastewnych, (które li tylko na karm dla bydła przeznaczone) nie wielkich wymaga nakładów, osobliwie gdy nasieniem własném może być załatwiona. Idzie teraz o to, ażeby jak najwięcéj uzyskać paszy i z niéj tak jak z bydła i nawozu największe mieć pożytki. Na to jednak przy osiągnięciu celu trzeba mieć uwagę, aby przy wyborze uprawiać się mających roślin pastewnych takim dać pierwszeństwo, któreby miejscowości i ostatecznemu celowi, to jest: przynależnemu naszemu zwierząt, odpowiadały.—Między roślinami temi są bowiem takie, które tylko nasycają ale nie tuczą, tak, jak naprzykład słoma z różnych gatunków zbóż, a nawet i z pastewnych roślin, gdy są na pniu przestałe, i takie, które obficie tuczą ale nie nasycają; jak np. zboże i inne ziemiopłody.

2. Jest więc rzeczą widoczną, że tym roślinom należy dać pierwszeństwo, które więcéj nasycają jak tuczą, osobliwie bydłu roboczemu; jeżeli się zaś ich przeznaczenie zmieni, wtedy i karm zmienić się musi. Nie małe już wyniknie oszczędzenie, jeżeli na każdy cel użyje się stosowne pożywienie.

3. Uprawa roślin pastewnych na łąkach, niemogących pod uprawę zboża być użytemi, już sama w sobie oszczędza się, gdyż przy dobrym składzie nie wielkiéj pomocy potrzebuje, aby się jak najlepiéj wypłacić. Wszystko więc, co się robi dla łąk, będzie nieznacznem w porównaniu pożytku, które dać są w stanie. Plantowanie, nawodnienie, obsianie lepszemi niż dotąd były nasionami pastewnemi są ulepszenia, które się przez kilkoletnie obfite zbiory dobrego siana hojnie nagrodzą.

4. Mniéj wdzięczna jest uprawa takich roślin, które wchodzą w rotację z innemi ziemiopłodami; tu łatwo osiągnie się szczyt odpłacenia za nakłady, potrzeba więc w jéj zastosowaniu być ostrożnym, aby więcéj na nią nie łożyć jak dać jest w stanie.

5. Łąki mokre i niskie nastręczają najwięcéj sposobności do wdzięcznego odpłacenia się; tam bowiem gdzie tylko ostre wrzosy, trzcinka i sitowie rosły, za nie wielką pomocą, w kilku latach najpiękniejsze zbierać się będzie siano. Cuda te zrobi osuszenie, zerznięcie darni, spalenie jéj, zasianie nasion stosownych do gruntu i już dzieło do dalszego udoskonalenia skończone. Użycie więc małych wydatków na wywołanie wielkich pożytków, jest to głównem zadaniem w przemyśle gospodarskim i w tym razie największém oszczędzeniem; bo kto nie ma siana dobrego, to musi go albo kupić u sąsiadów, albo musi na gruntach ornych uprawiać rośliny pastewne; pierwszy sposób uzyskania dobréj paszy jest pewniejszy i mniéj daleko kosztuje.

6. Tam, gdzie są pokłady torfowe, można stosowniejsze miejsca przysposobić na łąki; gdy się zaczną osuszać, nawieść na nie potém piasku na kilka cali grubo i lekko motyką z ziemią wymieszać. Tém sposobem położy się fundament do bardzo żyznych łąk. Ziemię z rowów wykopaną, zazwyczaj w pruchnicę obfitującą użyć do kompostu; przy jednéj robocie dwojakie można osiągnąć cele.

7. Położenie podkładu torfowego bywa tak niskie, iż z przyczyny obfitości wody rowów kopać nie można; jeden tylko pozostaje środek, to jest: szukać po bokach płaszczyzny, lub w podłużnych krańcach, miejsce wywyższone i tu rów jak można głęboki i szeroki kopać. Skoro woda ma się gdzie w jedno miejsce gromadzić, okażą się i inne na przestrzeni, które znowu rowami można z drugiemi przerznąć i połączyć.— Położenia takich torfowych nizin ciągną się zwykle przez więcéj jak jednę majętność. - W porozumieniu się z sąsiadami i wspólną pomocą, można ściek wody tak prowadzić, że w ostatecznym końcu staw ek założony być może. Tak pomogłoby się wszystkiem w użytkowaniu przestrzeni nieużytecznéj i oczyściłoby się okolicę z niezdrowych wyziewów. Przestrzeń tak osuszona niepotrzebuje innéj uprawy jak piasku, jeżeli może być z bliska nawożony, a jeżeli go trudno mieć, a popiół łatwiéj, posypywać go popiołem i bronować do żywego. Obsiewanie nasionami pastewnemi nie jest potrzebne; rzucą się tu trawy różne i te od roku do roku poprawiać się będą, jeżeli się z nich potrawu niebędzie zbierać, a na wiosnę zawiędłą trawę, gdy obeschnie, zapali się i potém broną zbronuje. Doznaliśmy sami skuteczności tego postępowania i możemy go śmiało zalecić. Gdyby zachodziła trudność w nabyciu odpowiedniéj ilości popiołu (przynajmniéj 3 do 4 korcy na austrjacki morg) wtedy, choć to z większym wydatkiem na robociznę jest połączone, zrzynać trzeba płytko darń, ustawiać ją w kozły, aby dobrze wyschła a potém spalić, popiół równo rozrzucić i bronami ziemię poruszyć, a skutek po takiém postępowaniu będzie pomyślny.

8. Pierwszym warunkiem w poprawieniu takich przestrzeni jest oddalić z nich zbytnią wodę; poprawi się je także, jeżeli po wyschnięciu na kilka cali grube skiby wyorze się i po niejakim czasie orkę te zabronowaniem wpoprzek powtórzy i znowu zabronuje. Trawy rzucą się same z siebie, które gdy odrosną można bydłem spasać. W późniejszych latach utworzy się albo dobre pastwisko, albo łąka, stosownie do zamiarów gospodarza. Ten sposób jest nierównie tańszy od zrzynania i palenia darni. Jeżeli przestrzeń nie wielka można je także skopać rydlem bez obawy, że się dziką ziemię na wierzch wydobędzie. Płaszczyzny takie nie mają dzikiego podkładu, owszem jest on prawie zawsze przepełniony pruchnicą, która zmieszana z wierzchnią warstwą i wszedłszy w styczność z wpływami atmosferycznemi wznieca hożą roślinność.

9. Łąki suche i ciepłe, poprawić można przez nawodnienie, jeżeli woda bez wielkich kosztów da się sprowadzić; gdyby zaś to niebyło w możności wykonać, lepiéj się łąki wypłacą pod uprawę innych ziemiopłodów.— Rzadko się jednak wydarza aby nisko położone przestrzenie nie miały w pobliskości wody; nie lękać się w takim razie większych nieco wydatków na jéj sprowadzenie, osobliwie na piaskowym składzie gruntu, albowiem takie łąki nawodnione wypłacą się niezawodnie lepiéj zbiorem trawy jak każdym innym ziemiopłodem.

10. Łąki ubogie w pruchnicę bez rowu obejść się nie mogą; uzyskana więc pasza byłaby za zbyt drogo opłacona; takie łąki lepiéj użyć pod uprawę ziemniaków a za podwyższeniem się w nich żyzności zbożem je obsiewać.

11. Łąki podlegające zalewowi wód największym są kłopotem dla gospodarza; na taki wypadek trudna jest rada. Gdy jednak zalewanie następuje perjodycznie, wtedy od połowy maja do ś. Jana gdzie zwykle ekwinokcyonalne nastają deszcze, użyte być mogą na wydziałowe pastwisko i tym sposobem dobrze mogą się wypłacić. Od czasu zaś tego, choć woda przybędzie, to ona jest przechodnią pod jesień i choć nie wiele jeszcze z niéj można zebrać potrawu. Na łąki położone nad rzeką skłonną do łatwego wezbrania wody, jeden tylko środek użytkować z nich przed nadejściem pory, gdy wzbierać zwykła. Położenie zaś nad takiemi rzekami które co deszczyk do wystąpienia z łoża gotowe, trudno jest ocalić; korzystać można z nich tylko dorywkowo, pożytek z nich zawsze wypadnie lepszy na pastwiska jak na łąki: bydło bowiem, przy nagłem nawet wezbraniu łatwo z niego da się spędzić i skoro woda opadnie znowu może być zapędzone, ale gdy woda zastanie trawę na pokosach lub siano w kupach zabierze je z sobą i żadnego niezostawi pożytku.

(Dokończenie nastąpi.)

JAK ZAPOBIEGAĆ PSUCIU SIĘ MŁOCARŃ.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

„Często słyszemy narzekania na nietrwałość i częste psucie się młocarń. Wyznać atoli potrzeba, że nie zawsze jest wina mechanika, gdy raz ukończona i wypróbowana machina, późniéj się psuje i niepełni należycie swéj roboty. Mało kto z nas jest tak szczęśliwy aby miał pilnych i zdolnych oficjalistów, właściciel zatém powinien się starać zrozumieć całą budowę machiny, aby być głównym jéj dyrektorem. Lecz nie wszędzie tak się dzieje; z początku nie jednego u nas bawi nowość, odwidzamy często młocarnię lub sieczkarnię, z czasem ostyga ten zapał chwilowy, a dozór machiny przechodzi w ręce ekonoma, potém pisarza, a nakoniec całkiem oddany zostanie gumiennemu, który niepojmując, [że moc i całość machiny zawisła częstokroć od dobrze przymocowanéj śruby, nieznacznie ją niszczy, a nakoniec nieużyteczną robi. Narzekamy wtedy na mechanika, psujemy mu niesprawiedliwie reputację, chociaż główną przyczyną złego był niedozór i nieuwaga.“

„Gdym u siebie zaprowadził młocarnię, pilnie uczyłem się jéj całkowitego składu, a szczególnie chciałem poznać punkta największéj siły czyli oparcia: gdyż na takowe zwrócona być powinna baczność dozorcy.“

„Śledząc przeto w działaniu wszystkie ruchy machiny Hellmana, którą sobie z Galicji sprowadziłem i w szczególności o któréj tu mowa, spostrzegłem: iż ta młocarnia ma tylko dwa główne punkta, które największy opór stawiają, to jest: miejsce w którém tryb od wału leżącego chwyta za żelazne palce, przytwierdzone do koła obrotowego; i kółko drewniane umocowane przy bębnie, które mu za pomocą pasa surowcowego ruch nadaje. Wszystkie inne części téj młocarni chociaż podrzędną rolę odgrywają, jednakże wymagają zawsze pilnéj baczności, aby przez zwolnienie śróby lub ryfy, nie wyszły ze swego pierwotnego kierunku, coby mogło stać się przyczyną znacznego uszkodzenia.“

„Przekonawszy się, ile w téj machinie małe na pozór uchybienia mogą pociągnąć za sobą szkodliwe skutki, napisałem i w młocarni przybić kazałem następujące prawidła, które mój pisarz na pamięć się nauczyć był obowiązany, a te są następujące:

Prawidła młocarniane.

1. Gdzie się tylko jaka śruba lub żelazna ryfa znajduje, często probój czy takowe niezwolniały, a w potrzebie przytwierdzaj, szczególnéj mnieć baczność na śruby, któremi palce żelazne są do koła obrotowego przytwierdzone.

2. Co dzień zapuszczaj olejem wszystkie panewki, palce zaś żelazne i tryby w kole leżącém smaruj roztopionym łojem z olejem, w panewki, które się u bębna znajdują wlewaj w ciągu młócenia, kilka razy po trochę oliwy.

3. Pilnuj aby ciągle w równéj mierze snopy pod wałki dawano.

4. Często przeglądaj wylatującą słomę, czy jest dobrze wymłócona, a w przeciwnym razie, przekonaj się jaka jest wina, czy podającego snopy, że ich grubo daje, czy nadto podniesionéj klapy, którą w tym wypadku niżéj spuścić należy.

5. Przestrzegaj podawającego snopy, aby lodem namarzłych pod wałki nie dawał, lecz gdy się z wierzchu sterty jakie znajdą na boku ich składał.

6. Nigdy nie pozwól na to, żeby cokolwiek obcego na młocarni znajdowało się: gdyż przez spadnięcie pod wałki takowe mogłyby być uszkodzone.

7. Uważaj jak najlepiéj na to, aby konie pierwéj kołowrotem nieruszyły aż rękami nie pociągniesz pasów i w ruch nie wprowadzisz kół trybowych. Przestrzegaj tego tak w młockarni jak i w sieczkarni.

8. Co sobota odśrubujesz wszystkie panewki oczyścisz je z prochu, należycie wysmarujesz i nazad przytwierdzisz, a to nie zanadto mocno ani za wolno.

9. Gdy młockarnia lub sieczkarnia jest w ruchu, macaj często panewki, czy nie są gorące, a w takim razie wpuść do nich trochę oleju; gdyby to nie pomogło, będzie znakiem, że są nadto przykręcone.

10. Pilnuj bębna, czy w swéj mierze chodzi, i czy wszystkie śruby u cepów są mocno przytwierdzone.

11. Jeżeli usłyszysz w młockarni jakiś obcy hurkot, który nie obijał się jeszcze o twoje uszy, natychmiast zatrzymaj konie i staraj się dójść co właściwa tego jest przyczyna?

12. Gdy młockarnia jest w ruchu, uważaj dobrze na całkowite wiązanie, czy gdzie jakaś część nie rusza i czy wały w równéj się mierze obracają.

13. Przynajmniéj raz na tydzień wpuść roztopionego łoju do czopa dolnego w stojącym wale, nie zapominaj również i o czopie górnym.

14. Na wiosnę i w lecie uważaj dobrze na wszystkie żelazne ryfy, i probuj, czy się nieruszają przez uschnięcie drzewa.

15. Pilnuj nakoniec, aby konie w kołowrocie ani za prędko ani za wolno niechodziły.

„Radzę jeszcze, mieć w środku młocarni dzwonek, od którego jeden sznur iść powinien do młockarni a drugi do sieczkarni, a to aby w razie potrzeby dać znak na zatrzymanie koni w kołowrocie. U mnie chodzące konie w młockarni tak się już do tego dzwonka przyzwyczaiły, że za pierwszym odgłosem wszystkie cztery w miejscu osadzają.

„Od czasu zaprowadzenia u mnie téj młockarni to jest: od półtora roku, staranie pilnując, aby wyż wspomnione prawidła ściśle zachowane były, ta machina dotąd jeszcze najmniejszéj naprawy niepotrzebowała, wyjąwszy zmiany panewek mosiężnych przy bębnie znajdujących się.“

1. Ażeby górne karby cepów stalone były; a to z powodu, że żelazo prędko się ściera, kanty się zaokrąglają a na tenczas wymłót nie może być tak dobry.

2. Aby tarcice, któremi spód pod bębnem jest wyszalowany, cienką blachą obite były, gdyż w przeciwnym razie wylatująca słoma w bardzo prędkim czasie je zniszczy, a dla włożenia nowych tarcic trzeba młockarnię rozbierać.

3) Drewniane ramiona u bębna znajdujące się, powinny również być przynajmniéj na 8 cali żelazną blachą obite, a to z téj tylko strony, którą o słomę uderzają: przez silne bowiem bicie o kłosy, choćby najtwardsze drzewo dostanie wkrótce żłobiastych rowków, które coraz się więcéj powiększając, pociągną za sobą zepsucie całego bębna.

4) Ponieważ wszystkie mosiężne panewki z czasem zetrzeć się muszą, a jest ich kilka rodzajów, a zatém na każdy osobno powinien mechanik zrobić drewniane akuratne modele, ażeby w razie potrzeby można było takowe kazać mosiężnikowi odlać. Panewki przy bębnie znajdujące się dłużéj nad dwa miesiące trwać nie mogą, wypa-

da przeto wymówić sobie choćby pare zapaśnych. Jak się jeden bok panewki zetrze, co się łatwo poznaje, gdyż cepy nie stoją już w swym pierwotnym kierunku i trącać o wałki zaczynają, natenczas potrzeba panewki wyjąć i obrócić na drugą stronę, a jeszcze jakiś czas mogą służyć.

5) Przy wylocie słomy z młockarni, trzeba jeden bok i wierzch przynajmniéj na pięć łokci długości tarcicami zaszalować; gdyż inaczéj wylatujące ziarno i plewa będą w różnych kierunkach po stodole porozrzucane.

6) Radzę jeszcze przy zawarciu ugody żądać jednéj magarki zapaśnéj to jest: jednéj części składającéj okrąg żelaznych palców w kole obrotowym, aby na wypadek złamania się jakiego zęba, młockarnia w nieczynności niebyła. R. Z.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 16 września. Nie pokup na pszenicę trwa do téj pory, dla tego dziś ceny znowu spadły. Płacono tu: białą pszenicę 44 do 52 sr. gr. szefel (zł. 17 gr. 18 do zł. 21 korzec), żółtą 41 do 49 sr. gr., żyto 24 do 28 sr. gr. szefel. (zł. 9 gr. 18 do zł. 11 gr. 6 korzec); jęczmień 19 do 24 sr. gr., owies 13 do 15 sr. gr. Olejne nasiona bardzo dobrze stoją, przy szczupłym dowozie, płacono za rzepak zimowy 100 do 105 sr. gr. szefel, (zł. 40 do 42 korzec), rzepak letni 87 do 91 sr. gr. (zł. 34 gr. 24 do zł. 36 gr. 12 korzec). Nasienie koniczyny bez żadnego pokupu, a szczególniéj czerwonéj koniczyny nasienia dość przywieziono. Ceny tymczasowo trzymają się bez zmiany. Okowita lepiéj stanęła i niżéj $6\frac{2}{3}$ talara dostać jéj niepodobna, za większe partje do 7 tal. płacą.

Gdańsk 13 września. Ceny okowity i oleju rzepakowego do téj pory jeszcze się nie zmieniły; za ostatni płacą dotąd chętnie po 12 talarów wiadro (Ohm), ale zapasy bardzo są szczupłe. Ostatnią pocztą nadeszłe wiadomości o cenach zbożowych i na tutejszy targ oddziałały szkodliwie. Ceny znowu się obniżyły a ze sprzedanych 80 łasztów pszenicy, tylko drobniejszych partyj wiadome są ceny. Z tych płacono za wysoko pstrą 130 funtową po 400 zł. gd: (zł. 26 gr. 20 korzec), za dobrą pstrą 127 do 129 fun. po 360 do 365 zł. gd. za 128 funt. po 357 zł. gd. Ceny żyta spadły jeszcze mocniéj; powiększéj części niewiadomo po jakiéj cenie sprzedano dziś mniejsze partje; za 53 łaszty razem dziś sprzedane, wzięto po 168 zł. gd. łaszt (zł. 11 gr. 18 korzec). Sprzedano jeszcze prócz tego 10 łaszt. grochu po 175 zł. gd. łaszt.

Londyn 12 wrzesnia. Dowozy zagranicznéj pszenicy, jęczmienia, grochu; w ciągu ubiegłego tygodnia były bardzo znaczne, a dziś dowóz pszenicy angielskiéj także był obfitym. Nowego jęczmienia, owsa i grochu powiększają się dowozy, do téj jednakże pory nie można uważać ich za znaczne. Nowa pszenica angielska dobre ma przymioty zewnętrzne i wewnętrzne, i szybko ją rozkupiono z podwyższeniem o 2 szylingi na kwarterze nad ceny poniedziałkowe. Czerwoną płacono po 40 do 44 sz., białą 44—47 sz. doborową po 50 sz. za kwar. Zagraniczną pszenicę sprzedawano po tak samo zniżonéj cenie jak angielską. Wyborową pszenicę z Gdańska płacono po 48 do 50 sz. za kwarter, (zł. 41 gr. 10 korzec). Dobrą świeżą czerwoną z morza Baltyckiego po 40 do 41 sz. nader piękną po 43 sz. (zł. 35 gr. 10 korzec). Dobrą Odeską pszenicę po 34 do 35, nader dobrą po 36 sz. (zł. 30 korzec). Mąka spadła w cenie; najdroższą płacono po 40 sz. owies i jęczmień cierpią z powodu znacznych dowozów z zagranicy; jednakowoż notować można świeży ciężki owies na zasiew po 1 sz., a lekki na paszę po 2 szyl. niżéj jak przed dwoma tygodniami, jęczmień spadł także o 2 szyl. Z pływających ładunków pszenicy i kukurydzy nic nie kupują; pierwszéj nominalna cena 34 do 35 sz. kwarter, ostatnią notuje po 25 sz.

WEŁNA.

Wrocław 16 września. I w tym tygodniu zrobiono bardzo znaczne obroty wełną Rossyjską średnią w cenie od 50—55 talar. Prócz tego sprzedano jeszcze kilka partyj wełny jagnięcéj po 65 do 80 talarów i jedną małą partję wysoko cienkiéj, jednostrzyżowéj Szląskiéj wełny po 100 talarów centnar. Za szląskie loki płacono po 54 talarów do 58 talarów, za polskie 48 do 50 talarów, a za wełnę w runach ze zdechłych owiec po 40 talarów. Cały zapas wełny na składzie tutejszym, przez znaczne dowozy bardzo pomnożony, wynosi teraz 26,000 centnarów.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 15 września 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	$90\frac{1}{2}$	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	109
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$81\frac{3}{4}$	$81\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	$94\frac{3}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	$80\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$92\frac{1}{4}$	—
lit. B. 200 „ . . .	—	$17\frac{3}{4}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 września 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	65—	94—	50—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	45—	6—	43—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	77—	10—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		82—	50—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	85—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $14\frac{1}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 8 (20) września 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.